

Lisowski A., Ługowski G.: **Ochrona od porażen w instalacjach i urządzeniach elektrycznych o napięciu do 1 kV obiektów budowlanych nie będących budynkami** (Poradnik i komentarz). Centralny Ośrodek Szkolenia i Wydawnictw SEP, Warszawa, 2001

W latach 1993-1995 pod patronatem Instytutu Energetyki, przy finansowym wsparciu Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej został opracowany projekt nowelizacji przepisów o ochronie przeciwporażeniowej w urządzeniach niskiego napięcia, opublikowany w książkowym wydaniu Przepisów Budowy Urządzeń Elektroenergetycznych z roku 1997 oraz (z uzupełnieniami) w zeszycie 24 z marca 1999 r. Biuletynu INPE. Projekt opracowali E. Musiał (udział ok. 80%) i W. Jabłoński (udział ok. 20%) przy wsparciu merytorycznym 20-osobowego zespołu złożonego z przedstawicieli zakładów energetycznych. Projekt nigdy nie stał się obowiązującym aktem prawnym. Przeszkodziły temu zakulisowe machinacje grupy nieodpowiedzialnych, ale ustosunkowanych nieuków, a niechlubny udział w tym mieli również funkcjonariusze¹ Zarządu Głównego SEP. Nie przeszkadza to rozsądnym elektrykom do dzisiaj rozwiązywać problemy ochrony, zwłaszcza w sieciach elektroenergetycznych, w oparciu o tenże projekt, a nie na podstawie nieudolnie zredagowanej normy.

Zdawałoby się, że po wielu latach obstrukcji Stowarzyszenie przejrzało wydając „poradnik i komentarz” do omawianego projektu przepisów. Stało się to jednak bez wiedzy i udziału autorów projektu, którzy przecież sami najlepiej potrafiliby objaśnić sens jego postanowień i doradzić właściwe rozwiązania trudniejszych problemów ochrony.

Ponad połowa zawartości „poradnika i komentarza” jest żywcem przepisana z projektu przepisów, z zastosowaniem dla niepoznaki drobnych trików redakcyjnych, np. poprzez zastępowanie przepisowej formuły *powinien być* potocznym *musi być*, co ponoć miało uczynić poradnik bardziej zrozumiałym. Tekst „poradnika i komentarza” przeleżał się w COSiW od roku 1998, a zatem tej kradzieży własności intelektualnej aktywności SEP dokonali zaraz po przyjęciu „Zasad etycznego postępowania członków SEP”.

Podczas spotkań szkoleniowych elektrycy nieraz zapytują o wartość merytoryczną tego wydawnictwa. Niestety, jest ona mizerna. Nie będę wyliczał wszystkich zauważonych błędów merytorycznych i terminologicznych bądź niezręcznych sformułowań wprowadzających czytelnika w błąd, bo już poznałem maniery COSiW. Po drugim wydaniu broszurki A. Rogonia „Ochrona od porażen w instalacjach elektrycznych” przesłałem (11 marca 1998 r.) listę 50 błędów. Co zrozumieli, to poprawili, a jeśli nie zrozumieli, to opuścili fragment tekstu i ukazało się trzecie wydanie. Wydawca nie rozumie, że nie wystarczy usunąć błędy, by tekst stał się wartościowym materiałem szkoleniowym. Nikt nie podziękował, nikt nigdzie nie wspomniał, kto broszurkę usiłował poprawić.

Kiedy weterynarz ma ocenić po uboju, czy tusze wieprzowe nie są zarażone trychinozą (włośnicą), to nie musi drobiazgowo badać wszystkich ich części. Do trychinoskopii wystarczy pobrać parę próbek, zwłaszcza z okolic przyścięgnowych przepony. Jeśli tam występują otorbione larwy, to znaczy, że cała tusza jest zarażona.

Podobnie, o jakości dziełka z zakresu ochrony przeciwporażeniowej najlepiej świadczą fragmenty poświęcone wyłącznikom różnicowoprądowym². To doskonały papierek lakmusowy. Na stronicach 95-96 „poradnik i komentarz” radzi i komentuje, jak w konkretnej sytuacji, przedstawionej na rys. 23, dobrać wyłączniki różnicowoprądowe i jak obliczyć rezystancję uziemienia przewodu ochronnego PE. Kserokopie tych stronic otrzymali 25 czerwca 2001 r. moi studenci 6. semestru studium inżynierskiego podczas poprawkowego sprawdzianu zaliczającego przedmiot „Ochrona przed zagrożeniami elektrycznymi”. Jedno z ośmiu zadań sprawdzianu polegało na znalezieniu jak największej liczby błędów na wspomnianych dwóch stronicach. Sprawdzian był

¹ Funkcjonariusz – pracownik, zwłaszcza umysłowy (bez sprecyzowania zawodu). *Słownik języka polskiego* M. Szymczaka.

² Tak było również z broszurą A. Rogonia. Tak jest z tegorocznym numerem specjalnym „Elektrosystemów” publikującym wierutne bzdury na temat wyłączników różnicowoprądowych.

poprawkowy, wobec tego studenci byli słabsi, w dodatku na jedno z ośmiu zadań mogli poświęcić nie więcej niż kilka minut, a mimo to wielu studentów po kilka błędów znalazło. Pracę jednej ze studentek przekazałem do wglądu Prezesowi Oddziału Gdańskiego SEP. I co ci studenci mają myśleć o stowarzyszeniu naukowo-technicznym, które ich w swoje szeregi zaprasza? I jak w tym świetle wyglądają utytułowani współpracownicy COSiW, rzeczoznawcy SEP, chodzące w glorii autorytetu?

Darujmy sobie błędy rysunkowe na s. 95, pozwierane szyny w jednej z rozdzielnic. Dla zapewnienia wybiórczości wyłącznik 30 mA w obwodzie odbiorczym został poprzedzony na wyższym stopniu zabezpieczeń wyłącznikiem 30 mA „selektywnym”, o zwłóce 0,1 s. Za jednym zamachem dwa błędy. I nie są to błędy rysunkowe, o czym świadczy tok obliczeń na s. 96. Podobne bzdury można zresztą znaleźć na rys. 41, 42 i 43 (s.137-138). Błędnie jest obliczony prąd $I_{\Sigma L2}$, mylne są różne wyjaśnienia, a co najważniejsze – cały ten tok obliczeń rezystancji R_A odnosi się do układu TT, a instalacja z rys. 23 ma układ TN-C-S i przytoczone obliczenia są bezsensowne od początku do końca. Bez wyłączników różnicowoprądowych nie ma „wyspy TT” w sieci TN. „Wyspę” przemianowano na „enklawę”, żeby było oryginalnie, nie pojmując jednak na czym ona polega, o czym świadczy rys. 24.

Przed laty przeżyłem włamanie do mieszkania i sporo dobytku straciłem. Po paru tygodniach odzyskałem niektóre rzeczy, w tym magnetowid, ale już zepsuty wskutek nieumiejętnej obsługi. Nie wystarczy ukrąść, trzeba jeszcze umieć posługiwać się tym, co skradzione.

Omawiany „poradnik i komentarz” nie jest przypadkiem odosobnionym. Okolice Zarządu Głównego SEP od lat obsiadła chmara trutniów wypatrujących, co by można podkraść robotnikom. Aż dziw bierze, że królowa to aprobuje. Wydano ostatnio inny szeroko reklamowany komentarz, mimo iż jedyna kompetentna recenzja (nie moja) była skrajnie negatywna i kończyła się konkluzją „komentarz nie nadaje się do druku”. Dla przeciwwagi trutnie załatwili sobie pozytywną recenzję znanego partacza i COSiW uznał ją za miarodajną. Kto nie wie albo udaje, że nie wie, jak powinien wyglądać komentarz do przepisów, niech weźmie do ręki jeden z kilkudziesięciu komentarzy wydawanych przez VDE albo niech przeczyta w ostatnich zeszytach Biuletynu INPE odpowiedzi na pytania czytelników.

W referacie otwierającym Gdańskie Dni Elektryki 2001 napisałem: *„Dla stowarzyszenia naukowo-technicznego, a takim chce być SEP, nie ma większego zagrożenia niż promowanie nieuctwa i niekompetencji. Prowadzi to do ośmieszania, a na dłuższą metę do obumierania i do samounicestwienia organizacji.”*

Edward Musiał

Dane bibliograficzne:

Musiał E. (rec): Lisowki A., Ługowski G.: **Ochrona od porażień w instalacjach i urządzeniach elektrycznych o napięciu do 1 kV obiektów budowlanych nie będących budynkami** (Poradnik i komentarz). Centralny Ośrodek Szkolenia i Wydawnictw SEP, Warszawa, 2002. Biul. SEP INPE „Informacje o normach i przepisach elektrycznych” 2002 nr 44 s. 88-90.